

Witold  
Kołbuk

Lublin

## Wokół kwestii tożsamości narodowej unitów podlaskich

*Around the question of national identity of Podlasiian Uniates*

Od wczesnego średniowiecza Podlasie było obszarem styku różnych kultur, wpływów politycznych, często terenem zbrojnych konfrontacji. Od schyłku średniowiecza stało się już głównie polem ścierania się kultury polskiej i łacińskiej (katolickiej) z kulturą ruską i bizantyjską (prawosławną), najpierw wchodząc w skład państwowości litewskiej, potem przez kilka stuleci przynależąc do państwa polsko-litewskiego, następnie imperium carów rosyjskich (z epizodyczną przynależnością do Prus na północy i Austrii na południu oraz dłuższym związkiem z Kongresówką), by po 1918 r. wejść w skład odrodzonego i całkowicie suwerennego państwa polskiego. Owa zmienna przynależność polityczna Podlasia w istocie odegrała decydującą rolę w formowaniu się świadomości narodowej tutejszych mieszkańców. Od czasów zagłady Jaćwingów w XIII w. całe Podlasie, od okolic Augustowa na północy, aż po okolice Radzyna na południu, było terenem sukcesywnie zasiedlanym z różnych kierunków przez ludność czy to ruską, czy też polską. I pamiętając o różnych odrębnościach czy osobliwościach, możemy raczej jednoznacznie stwierdzić, że skład społeczny, konfesyjny czy też etniczno-językowy był na całym Podlasiu podobny. Dominowała ludność włościańska, niemało tu było drobnej szlachty o jeszcze (w XV w.) rycerskich tradycjach, małomiasteczkowe mieszczaństwo tworzyli przeważnie Żydzi. Liczebność średniej szlachty była tu niewielka, jeszcze mniejsze mieli tu wpływy i posiadłości magnaci. Na późniejsze stosunki wyznaniowe w pewnym ograniczonym stopniu miał też wpływ ruch protestancki. O ile do schyłku XIV w. Podlasie było terenem pogranicznych konfrontacji politycznych, o tyle w następnych stuleciach konfrontacje te miały charakter konfesyjny. Dopiero na przełomie XVIII i XIX w., wobec upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, obszar Podlasia stał się terenem ścierania się wpływów politycznych, do których wykorzystywano kwestie konfesyjne. Wpływy kultury łacińskiej na północnym Podlasiu załamały się jeszcze w pierwszej połowie XIX w., a bardzo agresywna polityka caratu zachwiała tymi wpływami w drugiej połowie tego stulecia na Podlasiu

południowym.<sup>1</sup> Po kilkudziesięciu dalszych latach upadło Imperium Rosyjskie i oto okazało się, że tak samo jak dawniej agrarne Podlasie, teraz już w II Rzeczypospolitej, jest obszarem wyraźnie zróżnicowanym, jeśli chodzi o charakter narodowy i konfesyjny, przy zachowaniu dużej identyczności pod względem struktury społecznej i sytuacji ekonomicznej.

Na ogół procesy przemian gospodarczych i społecznych, w połączeniu ze zdarzeniami politycznymi i wpływami religijnymi, dynamizują kształtowanie się świadomości narodowej i decydują o intensywności kierunków jej rozwoju. Tymczasem na Podlasiu kwestie zróżnicowanego rozwoju gospodarczego, i co za tym idzie społecznego, odegrały zupełnie marginalną rolę w wytworzeniu się bardzo wyraźnie odmiennej świadomości narodowej w różnych częściach tego terenu. Nie ulega więc wątpliwości, że polska, ukraińska, białoruska czy nawet wielkoruska świadomość narodowa była tu w decydującej mierze rezultatem zewnętrznych inicjatyw politycznych, tudzież siły oddziaływania kulturalnego pobliskiego sąsiedztwa i w pewnym tylko stopniu skutkiem tradycji osadniczych tzn. pochodzenia terytorialnego osadników na Podlasiu.

Wokół kwestii kształtowania się tożsamości narodowej unitów podlaskich, która gdzieś od połowy XIX stulecia stała się przedmiotem szerszego zainteresowania opinii publicznej, ścierały się i nadal ścierają różne opinie, często bardzo odmienne od siebie. Wynikają one tak z samego fenomenu różnego optowania narodowego unitów pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego za polskością, ukraińskością, białoruskością czy też nawet rosyjskością, jak i z intencji działaczy politycznych, publicystów i historyków różnych narodowości, pragnących uzasadnić uznanie tej ludności, o ruskim czy rusko-polskim rodowodzie z silnymi wpływami kultury łaćńskiej i polskiej, za Polaków, Ukraińców, Białorusinów czy nawet Rosjan. Warto, może nawet bardziej refleksyjnie niż ściśle naukowo, spojrzeć na kwestię narodowościową unitów pogranicza, zwłaszcza na Podlasiu, z kilku różnych opcji narodowych, aby lepiej zrozumieć, dlaczego ludność tę, dość jednorodną w XVII czy XVIII w., zaczęto zaliczać bądź to właśnie do Polaków, bądź do któregoś z tych narodów wschodniosłowiańskich.

Chyba najintensywniej zagadnienie tożsamości narodowej unitów pogranicza polsko-ruskiego na ziemiach nadbużańskich znalazło swoje odbicie w piśmiennictwie polskim. W czasach dawnej Rzeczypospolitej, a i także później, wśród szlacheckiego społeczeństwa polskiego w zasadzie brak było zainteresowania Cerkwią unicką w ogóle, czy choćby tylko jej problemami materialnymi. Funkcjonowało wówczas powiedzenie, że „ruska wiara to chłopska wiara”. W istocie na całym obszarze Rzeczypospolitej do Cerkwi unickiej przynależały masy plebejskie, a jedyną grupą, zresztą bardzo słabo wykształconą, byli wśród unitów ich duchowni. W ponadczteromilionowej społeczności unickiej duchowieństwo to jednak liczyło zaledwie kilkanaście tysięcy księży.<sup>2</sup> Zupełnie

<sup>1</sup> Zob. J. Tyszkiewicz, *Podlasie. Kształtowanie się nazwy i terytorium do końca XIX stulecia*, Siedlce 1982.

<sup>2</sup> L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Kraków 1969, s. 983–997.

zmarginalizowana była Cerkiew prawosławna, która tuż przed 1772 r. w Rzeczypospolitej miała zapewne ok. 300–400 duchownych i zaledwie ok. 200 tys. wiernych – była to ludność chłopska rozproszona na Polesiu, w Naddnieprzu i na wschodnich krańcach ziem białoruskich.<sup>3</sup> W tej sytuacji nie dziwi, że brak było jakiegokolwiek zainteresowania w Polsce i prawosławnymi, i unitami, a tym bardziej ich świadomością religijną, nie wspominając już o poczuciu narodowym mieszkańców ziem wschodnich Rzeczypospolitej, przynależących do Kościołów wschodnich. W dawnej Rzeczypospolitej, i także po upadku tego państwa, świadomość narodowa była pojęciem, które odnosiło się do szlachty, po części ewentualnie do nielicznego przeciw mieszczactwa. Nie brano w ogóle pod uwagę poczucia etniczności mas chłopskich, czym zresztą nie interesowali się oni sami. Cerkiewno-kościelna unia rzymsko-brzeska w żadnym stopniu przez ponad dwa stulecia nie wpłynęła na ukształtowanie się tożsamości narodowej, bo zresztą i z siłą kształtowania poczucia odrębności wyznaniowej unitów (w stosunku do prawosławia) także nie było najlepiej. Gdyby nie fenomen w postaci Józafata Kuncewicza, który stał się wzorcem heroizmu religijnego dla zwolenników unii, zapewne idea unijna dość szybko uległaby rozmyciu wskutek braku bardziej widomych odrębności między unitami a prawosławnymi.<sup>4</sup> Dopiero wraz z rosyjsko-prawosławnymi działaniami z przełomu XVIII i XIX w., mającymi na celu unifikację polityczno-wyznaniową Imperium Rosyjskiego, ujawniło się i rosyjskie i polskie zainteresowanie Cerkwią unicką. O ile jednak brutalne kasaty unii cerkiewnej z czasów carycy Katarzyny II, głównie na ziemiach ukraińskich, ale i po części białoruskich, wskutek wielkiego zamieszania politycznego w Europie i Polsce (rewolucja francuska, rozbiory Rzeczypospolitej) nie wywołały zauważalnego rezonansu, o tyle już polityce wyznaniowej cara Mikołaja I i Polacy, i w ogóle Europejczycy skłonni byli przyglądać się z większym zainteresowaniem. W uspokojonej, po długim okresie wojen, Europie lat 20. i 30. XIX w. baczniej obserwowano poczynania „żandarma Europy” (tak określano cara Mikołaja I), a tym bardziej Rosją zainteresowani byli Polacy. Jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego car Mikołaj I zlecił przygotowanie planu likwidacji unii cerkiewnej na ziemiach wchodzących w skład Cesarstwa, między innymi na północnym Podlasiu i Wołyniu. Klęska powstania listopadowego zintensyfikowała te działania. Trzeba przyznać, że ostateczna i skuteczna kasata unii, sfinalizowana w 1839 r., była przeprowadzona niezmiernie zręcznie. Prowadzono przemyślane i konsekwentne reformy organizacyjne dla powolnego, ale systematycznego upodabniania funkcjonowania administracyjnego Cerkwi unickiej i Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, ale jeszcze bardziej roztropne było przygotowanie mas ludowych do konwersji religijnej – z obrządku greckokatolickiego na wyznanie prawosławne. Wychowywane w duchu prawosławnym kadry młodego duchowieństwa, formalnie jeszcze unickiego, miały skutecznie propagować ideę jedności wschodniego chrześcijaństwa,

<sup>3</sup> W. Kołbuk, *Prawosławie w Rzeczypospolitej w przededniu rozbiorów (poł. XVIII w.)*, [w:] *Katolicyzm w Rosji i prawosławie w Polsce (XI–XX w.)*, red. J. Bardach i in., Warszawa 1997, s. 168–175.

<sup>4</sup> Zob.: T. Żychiewicz, *Józafat Kuncewicz*, Kalwaria Zebrzydowska 1986; M. Ołdakowska-Kuflowa, „Rzeczy stare i nowe”. *Opowieść Tadeusza Żychiewicza o św. Józafacie Kuncewiczu*, Lublin 2007.

które jednoznacznie utożsamiano z wielkoruskim caratem. Chłopi unicy, jako jeszcze wierni Cerkwi katolickiej greckiego obrządku, byli sukcesywnie przygotowywani do konwersji na prawosławie między innymi przez liczne uroczystości misyjne, na których wyraźnie sugerowano im, że są częścią Wschodniej Słowiańszczyzny, zawsze etnicznie ruskiej, zawsze prawosławnej, zawsze związanej z państwowością ruską (teraz w postaci wielkoruskiego caratu). Kilkanaście lat tych wysiłków zaowocowało tym, że nawet na północnym Podlasiu, gdzie były silne wpływy polskie i łańskie, ze względu choćby na bliskie sąsiedztwo z polskim i silnie katolickim Mazowszem, nie wystąpiły prawie żadne zauważalne protesty, gdy odłączano tutejszych unitów od Kościoła katolickiego i administracyjnie realizowano „powrót do prawosławia”. Z czasem wśród tej ludności północno-podlaskiej miały i tak ujawniać się odrębności tradycji i kultury w stosunku do języka czy kultury wielkoruskiej (rosyjskiej), ale ogólnie bardzo skutecznie wśród tych mieszkańców zacierano ślady związków z katolicyzmem. I to właśnie, już na stałe, tutejszą „ruską” społeczność pogranicza miało izolować od jakiegokolwiek wiązania się z narodowością polską i z polskimi hasłami typu „Polak to katolik”<sup>5</sup>

Tak zręcznie poprowadzona akcja kasaty unii cerkiewnej, sfinalizowana w 1839 r., wywołała pewną konsternację w społeczeństwie polskim, ściślej w kręgach Wielkiej Emigracji, która mogła swobodnie wypowiadać się na zachodzie Europy w kwestiach związanych między innymi z rosyjską polityką wyznaniową. W nielicznych zachowanych do dziś tekstach z tamtego czasu polscy publicyści podkreślali zaborczą politykę caratu przejawiającą się w niszczeniu pod panowaniem rosyjskim wszystkiego, co polskie i z polskością związane. W tym przypadku chodziło o to, że istotnie Cerkiew unicka z dziejami dawnej Rzeczypospolitej była jak najściślej powiązana. Wprawdzie Rzeczpospolita, poza pewną przychylnością do Cerkwi unickiej, nie udzielała jej nigdy znaczącej pomocy, ale oddziaływanie kultury polskiej i łańskiej na wschodnie chrześcijaństwo na tym terenie było na tyle silne, że przynajmniej szeroko rozumiane elity Cerkwi unickiej (wyższe i niższe duchowieństwo, bazylianie) czuły się powiązane z kulturą polską i łańską. Zapewne w niewielkim stopniu dotyczyło to także ludności plebejskiej na obrzeżach zasięgu Cerkwi unickiej. Tu z kolei stała styczność z Kościołem rzymskokatolickim skutkowałą licznymi małżeństwami mieszanymi obrządkowo (unicy i łańnicy), uczestnictwem w rzymskokatolickich uroczystościach religijnych, częstym odwiedzaniem świątyn łańskich, a i również częstym korzystaniem z posług religijnych unitów w rzymskokatolickich kościołach. W ten sposób następowało przenoszenie łańskich i polskich zwyczajów do cerkwi unickich, czyli tzw. polonizacja i łatinizacja. Publicyści Wielkiej Emigracji nie mogli zrozumieć, że tak łatwo i skutecznie udało się caratowi pozbyć unii cerkiewnej, jej tradycji wśród ludności północnego Podlasia czy zachodnich ziem dzisiejszej Białorusi, gdzie te polsko-łańskie wpływy były najsilniejsze.<sup>6</sup> Stąd

<sup>5</sup> W. Kołbuk, *Trzy kasaty unii kościelnej: 1795, 1839 i 1875 – różnice i podobieństwa*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, Lublin 1991, t. 34, nr 1–2 (133–134), s. 3–12.

<sup>6</sup> T. Fręchowicz, *Cerkiew greckokatolicka na terenie diecezji podlaskiej za rządów biskupa Beniamina Szymańskiego*. *Studia i materiały historyczne*, Rzym 1981.

chyba wzięła się desperacka próba zaakcentowania konfesyjnej przemocy biurokracji carsko-prawosławnej, polegająca na nagłośnieniu cierpień za unicką wiarę Makryny Mieczysławskiej. W latach 40. XIX w. znalazła się ona na zachodzie Europy i podając się za bazylianek represjonowaną przez carat, była z honorami przyjmowana w kręgach polskich emigrantów, którzy przedstawili ją nawet w Rzymie ówczesnemu papieżowi jako „rzeczowy dowód” okrucieństwa carskiego. W rzeczywistości była po części zwykłą oszustką, po części agentką caratu i wykorzystując to, że dobrze znała życie w klasztorach bazylianek (pracowała tam m.in. jako kucharka), przypisywała sobie wielkie represje wobec jej osoby jako rzekomej ksiieni mińskich bazylianek. Carskiemu aparatowi chodziło o skompromitowanie na zachodzie Europy polskich krzywd ze strony caratu poprzez dość łatwe do podważenia oszustwo z wykorzystaniem Mieczysławskiej.<sup>7</sup> To zresztą, jak się okazało, niewiele opinii zachodniej Europy interesowało. Chyba znacznie istotniejsze jest w tej sprawie to, że reprezentatywna, opiniotwórcza polska Wielka Emigracja była przekonana, że Cerkiew unicka, jej przedstawiciele i wierni powinni identyfikować się z tradycją i kulturą dawnej Rzeczypospolitej, także i w połowie XIX w. A jeśli już nieskorzy byliby podkreślać swą polskość, to przynajmniej powinni dystansować się od rosyjskości. Pragnienia, wynikające z teoretycznych założeń, rozmięły się tu i z rzeczywistością i ze skutecznością akcji rusyfikacyjnej tamtego czasu na ziemiach białoruskich i północnopodlaskich.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa kształtowania się polskiej świadomości narodowej wśród unitów nadbużańskich (na lewym brzegu rzeki Bug), co tak szerokie odzwierciedlenie znalazło w polskim piśmiennictwie drugiej połowy XIX i początku XX w. Na początku XIX stulecia ziemie te weszły na krótko pod władztwo austriackie, które zaznaczyło się epizodyczną próbą germanizacji całej Nowej Galicji, potem równie krótko przynależały do swoistego protektoratu francuskiego, jakim było Księstwo Warszawskie, by znaleźć się w tzw. Kongresówce. Do 1831 r. tutejsi unicy byli pozostawieni sami sobie, tzn. w egzystencję Cerkwi unickiej nie ingerował ani carat, ani władze rządowe Królestwa Polskiego, a i Stolica Apostolska również w bardzo małym stopniu angażowała się w funkcjonowanie jedynej tu unickiej diecezji chełmskiej. To w zasadzie nie zmieniło się także w okresie międzypowstaniowym, bo carat rosyjski tylko przez krótki okres (na samym początku lat 40. XIX w.) próbował ingerować w życie nadbużańskich unitów, ale że czynił to z małym zaangażowaniem, to i efekty były prawie żadne. W rezultacie takiego stanu rzeczy Cerkiew unicka, jej duchowieństwo i wierni byli pozbawieni wsparcia materialnego, ale też i nie odczuwali zagrożeń utraty dla powoli kształtującej się swoistej odrębności. Jedynym, ale bardzo niekorzystnym zjawiskiem, było niemal masowe przechodzenie tutejszej ludności unickiej do Kościoła rzymskokatolickiego. Atrakcyjność kultury łańciskiej i polskiej zarazem, znaczna gęstość sieci kościelnej, większy prestiż Kościoła niż Cerkwi, powodowały, że liczba wiernych Cerkwi unickiej na tym terenie utrzymywała się na tym samym poziomie, gdy w całej Kongresówce liczba ludności pomiędzy 1815 a 1865 rokiem wzrosła dwukrotnie, co było skutkiem wielkiego wzrostu demograficz-

<sup>7</sup> J. Urban, *Makryna Mieczysławska w świetle prawdy*, Kraków 1923.



nego w całej Europie. Oznaczało to, że pozornie Cerkiew unicka zachowywała swój stan posiadania, ale w istocie ulegała systematycznemu procesowi osłabienia przez odchodzenie od niej tysiący wiernych na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego. W dodatku w samej Cerkwi unickiej nasilały się procesy latynizacji obrzędowej, a w życiu codziennym duchowieństwa i wiernych w coraz większym stopniu upowszechniał się język polski. Widać to wyraźnie w zachowanych do dziś dokumentach cerkiewnych, w samych zaś cerkwiach kazania prawie wszędzie głoszone już tylko po polsku. To wszystko powodowało, że w połączeniu z dawnymi tradycjami pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego, Cerkiew unicka stopniowo stapiała się z Kościołem rzymskokatolickim, jej wierni zaś, wraz z pojawiającym się zjawiskiem kiełkowania wśród mas plebejskich świadomości narodowej, coraz wyraźniej identyfikowali się z polskością.<sup>8</sup> Ważną cenzurą graniczną w dziejach kształtowania się świadomości narodowej wśród unitów nadbużańskich był czas powstania styczniowego. Wprawdzie zaangażowanie w to powstanie odnosiło się głównie do unickiego duchowieństwa, którego część poparła tę kolejną polską insurekcję<sup>9</sup>, ale to właśnie po stłumieniu tego powstania carat zdecydował o zagładzie resztek unii cerkiewnej w swoim imperium – teraz w Kongresówce. W ciągu prawie 12 lat trwałoby przygotowanie do kasaty unii. Samych unitów było zaledwie około ćwierć miliona, ale już w tych latach przygotowania do oficjalnego proklamowania kasaty unii cerkiewnej na Nadbużu i połączenia tutejszych unitów z Cerkwią prawosławną okazało się, że będą z tym znaczne trudności. Oto carat dążył do unifikacji polityczno-konfesyjnej zachodnich kresów swojego imperium, traktując tradycyjnie przy okazji kasatę unii na ziemiach nadbużańskich jako formę represji wobec wszystkiego, co polskie i z polskością związane. Tutejsi unicy czuli się w większości związani z kulturą polską i łaćską, ale ich związki z powstaniem były znikome. Jednak zdeterminowane przywiązanie do rodzimych, specyficznych tradycji pogranicza wywołało wśród unitów postawę gwałtownego oporu wobec carsko-prawosławnych dążeń.<sup>10</sup> Unię formalnie tu skasowano na rzecz prawosławia w 1875 r., ale unicy w większości nie przyjęli tego faktu do wiadomości. Przez kolejnych 30 lat stawiali zacięty opór „carosławiu”. Szukając wsparcia zewnętrznego, coraz bardziej podkreślali już nie tylko swoją wierność unickiemu katolicyzmowi, przywiązanie do rodzimej tradycji, ale także podkreślali swoją polskość. Znajdowało to z czasem coraz większy odzew w społeczeństwie polskim, które po klęsce powstania styczniowego ze zdumieniem dostrzegало, że oto niewielka społeczność konfesyjna w obronie swej wiary i tradycji zdeterminowana jest do odważnego przeciwstawienia się potężnemu caratowi. Narastały wśród Polaków nastroje podziwu, sympatii, pojawiały się różne formy pomocy. I tak oto, przy wzmacnianiu swej świadomości religijnej, unicy nadbużańscy w zna-

<sup>8</sup> J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Lublin 1996.

<sup>9</sup> W. Kołbuk, *Lenkijos Karalystes unitų dvasininkija Sausio sukilime*, [w:] *Dvasininkija ir 1863 m. sukilimas buvusios abiejų tautų Respublikos žemėse*, sud. A. Prašmantaitė, Vilnius 2009, s. 155–167.

<sup>10</sup> J. Pruszkowski, *Martyrologium, czyli męczeństwo unii na Podlasiu*, cz. 1–2, Lublin 1905–1917; *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866–1905 w świetle wspomnień*, t. 5, oprac. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 21–160.

komitej większości kształtowali swoją polską świadomość narodową.<sup>11</sup> Polscy działacze polityczni, publicyści, literaci i historycy swoimi poczynaniami, a zwłaszcza publikowanymi tekstami tworzyli wizerunek polskich patriotów – unitów z ziem nadbużańskich, a głównie z południowego Podlasia. Gdy w 1905 r. powstała tu szansa zalegalizowania faktycznego katolicyzmu formalnie zaliczonych do prawosławia tzw. byłych unitów, aż około 170 tys. tych „opornych” masowo zgłosiło swój akces do Kościoła rzymskokatolickiego<sup>12</sup>, co w owym czasie było niemal jednoznaczne z zaakcentowaniem swej polskości.

Z tamtego czasu prześladowania unii cerkiewnej na ziemiach nadbużańskich, czyli z okresu 1865–1905, pozostało wiele tekstów publicystycznych, historycznych czy literackich, które przedstawiały, ale i kreowały, polski charakter narodowy unitów na ziemiach nadbużańskich. Także po 1905 r., a i w okresie międzywojennym czy też już w nowszych czasach, w różnego typu tekstach przedstawiano proces kształtowania się polskiej świadomości narodowej unitów podlaskich, dla którego tak bardzo, niechcący zresztą, przyczynił się rosyjski carat. Warto pokrótce nieco bliżej przyjrzeć się tym publikacjom.

Charakterystyczną cechą licznych broszur polskich z tamtego czasu, które podnosiły problem unitów podlasko-chełmskich, było przede wszystkim przedstawianie bieżącego obrazu represji wobec unitów ze strony caratu za ich sprzeciw wobec narzucanego im prawosławia. W mniej czy bardziej wymowny sposób autorzy tych tekstów starali się wykazać, że unicy bronili swej katolickiej wiary, ale też i polskiego charakteru unii cerkiewnej na terenach nadbużańskich. Akcentowano odwieczne związki unitów z polskością, na równi z ich gorliwością w obronie katolicyzmu. Odwoływano się do idei unijnej, która zakładała przywrócenie pierwotnej jedności chrześcijaństwa w myśl ewangelicznego przesłania „aby wszyscy byli jedno”. Mniej czy bardziej drobiazgowo przedstawiano bardzo zróżnicowany repertuar środków nacisku stosowany przez carski aparat biurokratyczno-policyjny. Trudno w tych broszurach doszukać się jakiejś refleksji związanej z troską przedzoborowych władz polskich (tak świeckich, jak i duchownych) o unię cerkiewną, o jej kondycję materialną. Także w czasach większej (przed 1831 r.) czy mniejszej (w okresie międzypowstaniowym) autonomii Królestwa Polskiego unia cerkiewna w Kongresówce była pozostawiona własnemu losowi, a unicy i ich duchowieństwo z dużym wysiłkiem radzili sobie z trudnościami materialnymi. Unijne problemy praktycznie nieznanne były społeczeństwu polskiemu i bardzo mało interesował się nimi Kościół rzymskokatolicki. Stąd sami publicyści polscy, autorzy wspomnianych broszur, dość skrętnie pomijali tę drażliwą kwestię braku zainteresowania unią cerkiewną z polskiej strony do czasów powstania styczniowego. W broszurach tych brak jest też rozważań co do kwestii związanych z najdawniejszymi dziejami przynależności politycznej ziem

<sup>11</sup> T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863–1918*, Biała Podlaska 1982, s. 5–56; D. Olszewski, *Kościół a tożsamość narodowa na ziemiach Rzeczypospolitej w XIX wieku*, [w:] *Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej*, red. S. Wilk, Lublin 2003, s. 284–291.

<sup>12</sup> F. Stopniak, *Franciszek Jaczewski biskup lubelski*, Warszawa 1981, s. 99–127.

nadbużańskich czy też z dziejami ruchu osadniczego na tym terenie. Te problemy, choćby rzucone szkicowo, mogłyby zachwiać wiarę polskich czytelników w odwieczne związki tych ziem z państwowością polską. Zagadnienie było bardzo złożone i polscy publicyści, chcąc uzyskać silniejszą wymowę swoich tekstów, nakierowanych na podkreślenie polskiego charakteru unii cerkiewnej na ziemiach nadbużańskich, starali się akcentować to, co najbardziej odpowiadało potrzebom polskiej racji stanu w tamtym czasie. Potrzeba ta sprowadzała się, do „pokrzepienia serc”. Oto po klęsce powstania styczniowego jednak znaleźli się tacy, którzy podnosząc kwestię obrony katolicyzmu, potrafili przeciwstawić się, zdawałoby się, wszechpotężnemu caratowi, a broniąc katolicyzmu, wskazywali na jego polski charakter na tym terenie. Stąd już bardzo łatwo było w kolejnych dziesięcioleciach tworzyć publicystyczne teksty, które jednoznacznie wskazywały na to, że podlasko-chełmscy unicy od zawsze uważali się za Polaków.<sup>13</sup>

Bardziej wiarygodnie w ocenie przynależności narodowej unitów nadbużańskich brzmiały wspomnieniowe opracowania księży Jana Pawła Bojarskiego i Emilian Bańkowskiego. Obaj bardzo długo byli duchownymi unickimi w diecezji chełmskiej i obaj wskutek represji carskich musieli emigrować do wtedy już autonomicznej „polskiej” Galicji. Teksty ich autorstwa, oprócz osobistych wspomnień związanych z pracą duszpasterską w Kongresówce, były próbami nakreślenia dziejów Cerkwi unickiej w tej autonomicznej części Imperium Rosyjskiego. Obaj, niezależnie od siebie, starali się przedstawić, a nawet po części udokumentować, skalę powiązań unitów nadbużańskich z kulturą łańcińską i polską. W dużej mierze udało im się to uczynić bardzo przekonująco. Rzecz jednak w tym, że ich publikacje objęły tylko rozważania o dziejach unii cerkiewnej na tym terenie w XIX w., a więc na przestrzeni 70–80 lat. A od początku tego stulecia proces latynizacji i polonizacji Cerkwi unickiej na tym terenie nabrał wielkiego przyspieszenia, czemu sprzyjało odizolowanie tutejszych ziem od zamieszkanym przez unitów ziem dawnej Rzeczypospolitej znajdujących się już pod panowaniem rosyjskim bądź austriackim. Mniej zorientowany czytelnik tekstów autorstwa czy to E. Bańkowskiego, czy też J. P. Bojarskiego mógł nabrać przekonania, że nadbużańscy unicy w gruncie rzeczy od zawsze byli etnicznie, narodowo i językowo gałęzią społeczności polskiej.<sup>14</sup>

Od schyłku XIX w. dziejami Cerkwi unickiej w dawnej Rzeczypospolitej i w okresie od rozbiorów zajęli się też polscy historycy. Fundamentalne znaczenie miały tu prace Edwarda Likowskiego o okolicznościach zawarcia unii brzeskiej i o późniejszych, XVIII- i XIX-wiecznych dziejach unii cerkiewnej. Obie obszerne rozprawy, przygotowane już z zastosowaniem naukowych metod (autor wykorzystał wiele wartościowych źródeł i opatrzył teksty licznymi przypisami), prezentują dość gruntowne analizy

<sup>13</sup> Pierwsze opublikowane w tym duchu broszury to: A. Młocki, *O prześladowaniu Kościoła rzymsko-greckokatolickiego i jego wyznawców przez szymę*, Lwów 1868; A. Wernicki, *O prześladowaniu Kościoła unickiego według źródeł moskiewskich*, Lwów 1869; P. Zbrożek, *Historia o ucisku Kościoła greckokatolickiego przez Moskali w diecezji chełmskiej*, Lwów 1874.

<sup>14</sup> J. P. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim, czyli ostatnie chwile unii w diecezji chełmskiej. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków*, Lwów 1878; E. Bańkowski, *Ruś chełmska od czasu rozbioru Polski*, Lwów 1887.



i przyczyn zaistnienia unii cerkiewnej, i przyczyn jej upadku, a także zawierają próbę określenia stanu świadomości religijnej i po części narodowej unitów, ze szczególnym uwzględnieniem unitów podlasko-chełmskich. Mankamentem tych publikacji było jednak nadmierne akcentowanie polskiego charakteru unii cerkiewnej. W rezultacie dzieła Likowskiego<sup>15</sup>, choć do dziś doceniane i wykorzystywane, charakteryzują się nadmiernie subiektywnym spojrzeniem na całe zagadnienie unii cerkiewnej. Również liczne inne polskie publikacje z początków XX w. czy też z okresu międzywojennego udowodniały polski charakter narodowy unitów podlasko-chełmskich, co przy obfitości różnych źródeł nie było zbyt trudne do wykonania. Dopiero w drugiej połowie XX w. polskie publikacje historyczne odnoszące się w całości lub części do dziejów unii cerkiewnej na ziemiach nadbużańskich wskazują na złożoność procesu formowania się narodowej świadomości unitów na tych ziemiach. Aczkolwiek trzeba przyznać, że dominuje w tych pracach niekiedy nazbyt silne przekonanie, że unicy, zwłaszcza na południowym Podlasiu, z dawien dawna mieli poczucie i związków, i przynależności do narodu polskiego. Zważywszy na to, że ta chłopska ludność wystąpiła przeciw wyznaniowej polityce caratu, a w czasie powstania styczniowego w polskie działania prawie się nie angażowała, można założyć, że taka interpretacja jest nazbyt uproszczona.

Największe jednak zasługi dla umocnienia przekonania o polskim charakterze narodowym unitów mieli polscy literaci. W XIX i początkach XX w. tacy twórcy jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Stefan Żeromski czy Władysław Reymont byli autentycznymi duchowymi przywódcami narodu polskiego. Ich wybitne dzieła służyły „pokrzepieniu serc” a były często wyrocznią w ocenie pewnych zjawisk. I właśnie dwaj ostatni z tu wymienionych poświęcili nieco miejsca w swej twórczości unitom nadbużańskim. Stefan Żeromski o unickich sprawach pisał w powieści *Uroda życia*, aluzje związane z sytuacją wyznaniową na Podlasiu są zawarte w nowelce *Ananke*, ale przede wszystkim unitom zostały poświęcone dwa wybitne opowiadania: *Do swego Boga* i *Poganin*. Wielkie walory artystyczne, zwłaszcza tych dwu ostatnich utworów, osadzenie akcji na tle podlaskiej przyrody i ówczesnej (lata 80. XIX w.) dramatycznej sytuacji polityczno-wyznaniowej na Podlasiu oraz osobiste doświadczenia autora spotęgowały ich wymowę i przesłanie. Liczni ówczesni czytelnicy dzieł Stefana Żeromskiego pozostawali niewątpliwie pod silnym wrażeniem tych jego tekstów. A wnioski były jednoznaczne – unicy podlascy w równym stopniu cierpieli za swą katolicką wiarę obrządku wschodniego i za swoją polskość. Podobne wrażenie i identyczne odczucia mieli zapewne czytelnicy „unickich” utworów Władysława Reymonta. Choć oba dość obszerne teksty – cykl opowiadań *Z ziemi chełmskiej* i powieść *Osądzona* były niewątpliwie artystycznie słabsze od wspomnianych wcześniej utworów Żeromskiego, to z całą mocą podkreślały i katolicyzm unitów podlaskich, i ich polskie poczucie narodowe. W tym samym duchu o unitach podlaskich pisali też m.in. Maria Konopnicka (niedokończony poemat *Unicy*), Józef Weysenhoff, Franciszek Rawita-Gawroński, Wanda Grochowska, Józef Jeske-Cho-

<sup>15</sup> E. Likowski, *Historia unii Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim*, Poznań 1875 i *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, Poznań 1880.

iniski i inni dziś już prawie zapomniani literaci. W ten sposób polska literatura piękna, przez siłę swojego oddziaływania, uformowała w społeczeństwie polskim swoisty obraz podlaskich unitów, pasujący do ówczesnego stereotypu „Polak katolik”, tym bardziej tam, gdzie i za katolicyzm i za polskość trzeba było cierpieć. Podlascy unicy zostali uznani za wzorcowych polskich patriotów.<sup>16</sup>

W zupełnie innym kierunku, w kwestii wykreowania narodowej tożsamości unitów podlaskich (potem już tylko „byłych unitów”), zmierzał rosyjsko-prawosławny aparat państwowo-wyznaniowy z całą swoją machiną propagandową. Bardzo konsekwentne działania rosyjskie i w XVIII, i w XIX i w początkach XX wieku miały na celu unifikację Imperium Rosyjskiego pod względem politycznym, religijnym i narodowym. Dążono do tego z całą determinacją, zwłaszcza na ziemiach, gdzie można było odnaleźć jakieś tradycje historyczne, choćby bardzo odległych związków z dawną Rusią Kijowską. To dlatego w Rosji mówiło się o „powrocie do prawosławia” potomków dawnej Rusi, a nie o „nawracaniu na prawosławie”. Równocześnie już w XVIII-wiecznej Rosji dostrzegano groźbę kształtowania się na podstawie religii (tu unii cerkiewnej) odrębności narodowej. Chcąc temu zapobiec i podkreślić średniowieczne jeszcze ruskie tradycje wspólnoty wschodniosłowiańskiej, dla ziem ukraińskich stosowano określenia „Małoruś”, „Małorosja”. Wszelkie oznaki wyraźniejszych odrębności językowych, tradycji, zaczątków narodowej świadomości ukraińskiej czy białoruskiej sumiennie tłumiono w myśl zasady „żadnego języka białoruskiego i ukraińskiego nie było, nie ma i być nie może”.<sup>17</sup> Językowe odrębności ukraińskie czy białoruskie sprowadzano co najwyżej do rangi gwar bądź dialektów grup etnicznych. Carat wyraźnie bał się narodotwórczej roli Cerkwi unickiej – tu doświadczeniem była austriacka Galicja, gdzie Cerkiew katolicka obrządku wschodniego, nazywana od czasów cesarzowej Marii Teresy Cerkwią greckokatolicką, stała się silnym zaczynem ukraińskiego odrodzenia narodowego.<sup>18</sup>

Jeszcze w końcu XVIII w., kiedy carat wraz z rozbiarami Polski przystąpił do sukcesywnej likwidacji unii cerkiewnej na opanowywanych terenach, rozpoczęło się „naukowe”, a ściślej rzecz biorąc propagandowe uzasadnianie odwiecznego wielkorusko-prawosławnego charakteru wszystkich ziem, które bądź to przynależały dawniej w jakiegokolwiek formie do państwowości ruskiej, bądź to znajdowały się w zasięgu jej wpływów. Rozszerzając to pojęcie, z czasem przenoszono je także na czasy współczesne, wytyczając granice dawnych ruskich wpływów aż po krańce Imperium Rosyjskiego uformowane później (w 1815 r.). Oprócz znacznej liczby doraźnie propagandowych broszur, powstawały obszerne rozprawy o charakterze naukowym, przygotowywane przez profesjonalnych historyków pozostających na usługach caratu. Wszystkie te teksty, niekiedy nawet o zasługującej na uwagę zawartości naukowej, cechował duch wielkoruskiego szowinizmu, apoteoza prawosławia jako nieodłącznego elementu pań-

<sup>16</sup> R. Brzozowski, *Świadectwo martyrologii unitów w literaturze polskiej końca XIX i początku XX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 35, 1987, s. 177–203.

<sup>17</sup> W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979, s. 266.

<sup>18</sup> Zob.: M. Łesiów, *Rola kulturotwórcza ukraińskiej Cerkwi greckokatolickiej*, Lublin 2001.

stwowości ruskiej czy rosyjskiej, negowanie potrzeby jakichkolwiek inicjatyw unijnych, przeświadczenie o heretyckim charakterze katolicyzmu, szkodliwości jakichkolwiek z nim związków. Wykluczano przy tym możliwość formowania się jakiegokolwiek odrębności narodowej czy etnicznej na obszarach będących w przeszłości lub obecnie w granicach Rosji, a także tych, które „chwilowo” znajdowały się jeszcze poza granicami Imperium (Galicja, Ruś Zakarpacka, Bukowina). Hasło o „jednej niepodzielnej Rosji” miało nie tylko wymiar polityczno-państwowy, ale także konfesyjny. Nie było więc mowy o możliwości jakiegokolwiek tolerancji dla długotrwałego utrzymania się idei unii cerkiewnej, realizowanej ongiś w granicach Rzeczypospolitej i monarchii Habsburgów. W tym kontekście tożsamość narodowa unitów podlaskich mogła być jednoznacznie rozumiana jako wyłącznie wielkoruska, z dopuszczeniem ewentualnie swoistej odrębności regionalnej – białoruskiej czy małoruskiej (ukraińskiej). Swoisty zalew publikacji o tym charakterze rozpoczęło dzieło Nikołaja Bantysza-Kamieńskiego o dziejach unii brzeskiej i likwidacji unii cerkiewnej w czasach carycy Katarzyny II.<sup>19</sup> Napisane z wykorzystaniem licznych, ale jednorodnej (rosyjskiej) proveniencji źródeł stwarzało u czytelników wrażenie całkowitej słuszności poczynań rosyjsko-prawosławnej administracji na terenach zdobytych kosztem Rzeczypospolitej. Równie sprawnie i w tym samym duchu pisał później o unii cerkiewnej Michaił Kojałowicz<sup>20</sup>, powstało wiele dzieł naukowo-propagandowych innych historyków i publicystów. Jednoznacznie negowano w nich unię cerkiewną, a wszelkie powstałe odrębności traktowano jako osobliwy skutek polskiej i katolickiej intrygi. Niekiedy nieco szersze rozważania były poświęcone w tych publikacjach także sytuacji konfesyjnej na Podlasiu – północnym bądź południowym. Rosyjską interpretację dziejów unii i unitów na północnym Podlasiu najlepiej przedstawia obszerna (ponad 600-stronicowa) publikacja Ewstafija Orłowskiego o dziejach wschodniego chrześcijaństwa w XIX wieku na terenie eparchii grodzieńskiej<sup>21</sup>, dla południowej części podobny tekst – dotyczący eparchii chełmskiej (znacznie skromniejszy objętościowo), opublikował wcześniej Nil Popow.<sup>22</sup> Cechą charakterystyczną obu publikacji jest brak w nich zaznaczenia jakichkolwiek odrębności wiernych Kościołów wschodnich na tych ziemiach od wiernych Wielkorusi. Można odnieść wrażenie, że czy to nad Bugiem, czy nad Narwią i Niemnem zamieszkiwali tacy sami Wielkorusowie jak nad Wołgą czy Oką. Autorzy tych prac chyba w pełni świadomie realizowali politykę caratu, negującą wszelkie odrębności, zwłaszcza o charakterze narodowo-etnicznym. W każdej takiej rosyjsko-prawosławnej publikacji znajdowała się z reguły mniej lub bardziej rozwinięta krytyka idei unii cerkiewnej, którą postrzegano wyłącznie jako intrygę polską i papieską. Sama zaś unia, w ocenie autorów tych publikacji, ziemiom „ruskim” miała przynieść tylko nieszczęścia i dopiero troskliwa

<sup>19</sup> Н. Н. Бантыш-Каменский, *Историческое известие о возникшей въ Польше унии*, Москва 1805.

<sup>20</sup> М. О. Коялович: *Литовская церковная уния*, т. 1–2, Санкт-Петербург 1859–1861; id. *История воссоединения западнорусских униатов старых времен (до 1800 г.)*, Санкт-Петербург 1873.

<sup>21</sup> Е. Ф. Орловский, *Судьбы православия в связи с историею латинства и унии в Гродненской губернии в XIX столетии (1794–1900 гг.)*. Гродно, 1903.

<sup>22</sup> Н. А. Попов, *Судьбы унии въ русской холмской епархии*, Москва 1874.

opieka caratu i rosyjskiej Cerkwi prawosławnej po rozbiorach Rzeczypospolitej przynosiła wyłącznie dobroczynne skutki dla ludów zamieszkujących te ziemie. Im większe były problemy z przekonaniem ogółu mieszkańców Imperium Rosyjskiego do dobroczynnych skutków ekspansji prawosławia kosztem unii cerkiewnej, tym intensywniejsza była rosyjsko-prawosławna propaganda. Tak było zwłaszcza z problemem unitów nadbużańsko-podlaskich, którzy formalnie „zjednoczeni” z prawosławiem w 1875 r., przez kilkadziesiąt lat dzielnie opierali się tej decyzji caratu. Atakowano unię w licznych broszurach propagandowych, większych rozprawach naukowych, w publikacjach prasowych.<sup>23</sup> W 1889 r. przypadało 50-lecie kolejnej kasaty unii cerkiewnej, dokonanej między innymi na północnym Podlasiu. Ta kasata była przeprowadzona bardzo skutecznie, ale nie na tyle, aby zupełnie zatarła się o niej pamięć, a wobec niepowodzeń nadawania prawosławnego charakteru południowemu Podlasiu, w tym to roku pojawiła się cała seria publikacji gloryfikujących akcję kasaty unii z 1839 r.<sup>24</sup> Podnoszono przy tym rzekomo dobroczynne skutki tej akcji i przy okazji sugerowano, że w podobny sposób zostaną zniweczone ślady unii na ziemiach nadbużańskich. Carat wręcz nie dopuszczał myśli o tym, że może stać się inaczej. Nawet kiedy w końcu kwietnia 1905 r. władze rosyjskie musiały ugiąć się pod naciskiem twardej rzeczywistości i wydano ukaz tolerancyjny zezwalający na wolność sumienia, to i tak w następnych latach podejmowano działania na rzecz odrobienia strat przez prawosławie i nadal zwalczano wszelkie inicjatywy, czy to ukraińskie, czy białoruskie, czy też polskie, budzenia świadomości narodowej na obszarach niewielkoruskich.<sup>25</sup> Carat do końca swego istnienia negował bowiem narodowe aspiracje ludów słowiańskich, które miały to nieszczęście, że znalazły się w pewnym momencie pod rosyjską zależnością polityczną.

Na zdecydowanej większości ziem nadbużańskich, oprócz silnych wpływów kultury polskiej i importowanych tu wpływów wielkoruskich, od połowy XIX w. ujawniać się zaczęły także wpływy ukraińskie. Zresztą język ruski, jakim tu w dużym stopniu się

<sup>23</sup> Przykładami wyjątkowo agresywnej propagandy rosyjsko-prawosławnej mogą być np.: Н. Н. Кобрин, *Православно-русская миссия в Холмской Руси. О так называемом упорстве и о средствах борьбы с ним*, Санкт-Петербург 1894; Г. А. Ольховский, *Борьба православия с латинством в Польше. От начала его существования до настоящего времени*, Санкт-Петербург 1901. Zob. też: W. Kołbuk, *Propaganda prawosławia i wielkoruskiego nacjonalizmu na łamach chełmskich czasopism cerkiewnych na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Kościół – Społeczeństwo – Kultura*, red. J. Drob i in., Lublin 2004, s. 201–209.

<sup>24</sup> *Празднование в Могилеве пятидесятилетия воссоединения униятов с Православною церковью 1839–1899*, Могилев-на-Днепре 1889; И. А. Чистович, *Пятидесятилетие (1839–1889) воссоединения с Православною церковью западно-руссских униятов*, Санкт-Петербург 1889; [И. Наумович], *Пятидесятилетие (1839–1889) воссоединения с Православною церковью западно-руссских униятов. Исторический очерк*, Санкт-Петербург 1889; И. Стрельбицкий, *Пятидесятилетие воссоединения белорусских униятов (1839–1889). Исторический очерк*, Вильна 1889; А. А. Иванов, *История унии в юго-западной России. В память пятидесятилетия по воссоединении белорусских униятов (1839–1889)*, Тула 1889.

<sup>25</sup> M. Wierchowski, *Sprawa Chełmszczyzny w rosyjskiej Dumie Państwowej*, „Przegląd Historyczny” 57 (1966), z. 1, s. 97–125.

posługiwali unicy, był raczej dialektem ukraińskim z dużymi domieszkami polonizmów, białorusizmów, a później też rusycyzmów. Na tej podstawie unitów nadbużańskich można było, tak jak w Galicji, kwalifikować do narodu ukraińskiego. Rzecz jednak w tym, że narodowemu odrodzeniu ukraińskiemu w Galicji, opartemu na unii cerkiewnej, sprzyjała polityka władz austriackich, które chciały zachować odrębność religijną „swoich” Ukraińców i sprzyjały przez to Cerkwi greckokatolickiej. Zaczęto tam reformy od podniesienia poziomu wykształcenia duchowieństwa unickiego, a to przełożyło się z czasem na powstanie całej rzeszy duchownych unickich, będących jednocześnie i duszpasterzami, i działaczami narodowymi. Już w połowie XIX w. duchowni ci przystąpili do intensywnego budzenia narodowej świadomości ukraińskiej wśród wiernych.<sup>26</sup> Pod panowaniem rosyjskim (i w Cesarstwie Rosyjskim, i w Kongresówce) władze państwowe były zdecydowanie przeciwne takim poczynaniom. Stąd wierni na tym terenie, którzy w innych uwarunkowaniach politycznych prawdopodobnie zadeklarowaliby swą ukraińskość, byli rusyfikowani lub ulegali samoistnej polonizacji i długo trzeba było czekać na pojawienie się na ziemiach nadbużańskich pierwszych oznak tworzenia się ukraińskiej świadomości narodowej wśród wyznawców wschodniego chrześcijaństwa, a i tak zjawisko to wystąpiło tam w stopniu bardzo ograniczonym. Ten stan rzeczy dobrze ilustruje przykład działań ukraińskiego biskupa unickiej diecezji chełmskiej z lat 1868–1871 Michała Kuziemskiego. Przybył na te tereny z myślą o obudzeniu tu ducha ukraińskiego, ale spotkał się z niechęcią władz rosyjskich, wrogością społeczności polskiej i niezrozumieniem ze strony tutejszych chłopów unitów. Szybko też zakończyła się niepowodzeniem jego misja jako budziela narodowej świadomości ukraińskiej na ziemiach nadbużańskich.<sup>27</sup> Także kilkadziesiąt lat później, w 1905 r., gdy zezwolono na wolność religijną w Imperium Rosyjskim, na ziemiach nadbużańskich przejawy ukraińskiej świadomości narodowej na Nadbużu były ledwo widoczne wśród tutejszej ludności.<sup>28</sup> Dopiero schyłek I wojny światowej i niemiecka polityka, polegająca na szukaniu współpracy z Ukraińcami, ożywiła nieco wśród pewnej części ludności Chełmszczyzny i Podlasia, ongiś unickiej teraz prawosławnej, proukraińskie sympatie, ale w sumie na dość ograniczoną skalę. Pewnym symbolicznym niejako faktem było to, że właśnie z Podlasia wywodził się ukraiński działacz polityczny, a potem prawosławny i bardzo aktywny biskup czasów międzywojnia – Aleksy Gromadzki.<sup>29</sup>

Jeszcze inną, potencjalną opcją narodową dla ludności Podlasia była swoista forma przejściowa, między białoruskością a ukraińskością, w postaci osobliwej nieco „narodowości podlasko-nadbużańskiej”, co dość trafnie zauważył znany etnograf Mikołaj Janczuk, wywodzący się z tych terenów. Podkreślał on, że presja wielkoruska i prawosławna, z jednej strony, oraz polska i łacińskokatolicka, z drugiej strony, powodowały

<sup>26</sup> J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830–1848*, Kraków 1973.

<sup>27</sup> W. Kołbuk, *Kontrowersje wokół ocen działalności Michała Kuziemskiego jako chełmskiego biskupa unickiego (1868–1871)*, [w:] *Christianitas et cultura Europae*, cz. 1, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 214–219.

<sup>28</sup> А. Лютницький, *Русини-Українці на Холмищині й Підляшші*, Львів 1909.

<sup>29</sup> L. Bienkowski, *Gromadzki Aleksander*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, s. 179–180.



wytworzenie się na Podlasiu szczególnej formy odrębności etniczno-narodowej w postaci właśnie tych zaczątków „narodowości podlasko-nadbużańskiej”, może bardziej białoruskiej niż ukraińskiej. Pozornie rozumowanie Janczuka było nieco karkołomne, ale w istocie unicy na tych peryferiach wpływów rusko-prawosławnych, żyjący na co dzień w koegzystencji z ludnością polską i rzymskokatolicką, wytworzyli taką swoistą formę odrębności. Cerkiew unicka stanowiła o odrębności i od rosyjskości, i od polskości, a język życia codziennego bardziej wiązał ich z ukraińskością czy białoruskością. Równocześnie oddalenie od centrów kultury ukraińskiej czy też nawet rodzących się centrów białoruskości sprzyjało szczególnej formie odmienności tutejszych ziem i tutejszych mieszkańców. Zapewne proces dojrzewania tu oryginalnej świadomości narodowej mógłby się dalej rozwinąć bardzo interesująco, gdyby nie jego gwałtowne zakłócanie w postaci kolejnych kasat unii cerkiewnej. Tutejszą ludność związaną ze wschodnim chrześcijaństwem, czy to w formie unickiej czy prawosławnej, cechowało przede wszystkim przywiązanie do tradycji religijnych i dopiero na tej bazie wyrastały, wskutek bardzo różnych oddziaływań, określone postawy narodowe, wytwarzała się tożsamość narodowa. Z czasem jednak, wskutek wielu zjawisk politycznych, nastąpiło całkowite rozmycie się względnej jedności społeczności unicko-podlaskiej.<sup>30</sup>

Z dzisiejszej perspektywy XXI w. na formowanie się tożsamości narodowej wiernych wschodniego chrześcijaństwa na Podlasiu i na całym Nadbużu możemy patrzeć już bez emocji, ale pamiętać trzeba, że 100–150 lat temu to właśnie tradycje i emocje wraz z polityką konfesyjną decydowały o formowaniu się tutaj takiej czy innej świadomości narodowej. A decyzje o wyborze opcji narodowej często były podejmowane tak grupowo, jak i jednostkowo.

### Summary

Podlasie has long been the place where cultures and politics met: Latin-Polish and Byzantine-Russian. The result of co-existence of Catholicism and Orthodox Church in this area was inter alia the Church Union. In the 19th century, tsarist Russia, with its political expansion, sought to arouse the Great-Russian national spirit. In contrast, the centuries-old strong traditions of the influence of Polish and Latin culture were conducive to the development of Polish national consciousness. The clash between Polish and Russian influences hindered or marginalized the initiatives for the development of Belarusian or Ukrainian national consciousness both in northern and southern Podlasie.

<sup>30</sup> B. Białokozowicz, *Mikołaj Janczuk 1859–1921*, Olsztyn 1996, s. 27–67.